

WIEŚCI Krzywińskie



PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ

Nr 6(24)

grudzień 1994

cena :5000 zł



Wizytacja Księdza Biskupa

STR.- 8 i 9

Od wujka Karola
do Jana Pawła II
str.- 7

Do czytania w wannie
Kto nas obroni ?
str. - 17

Sołtysi wybrani
str. - 4

Straszne nieszczęście
w Żelaźnie -
Księżyc wpadł do studni
str.- 12-13

**WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO ROKU 1995
WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM GMINY**

życzą

Burmistrz i Rada Miejska

Rada Miejska Krzywinia informuje



Na Sesji Rady Miejskiej w dniu 27 września 1994 r. podjęte zostały uchwały w sprawach:

- zbycia w drodze przetargu działki nr 131 o pow.1,54ha położonej w Żelaźnie oraz działki nr 71 o pow.0,03ha położonej w Zbęczach I - wg. cen sprzedaży stosowanych przy gospodarowaniu nieruchomościami Skarbu Państwa
- zbycia w drodze przetargu nieruchomości zabudowanej położonej w Jerce (-Brzozowiec) o pow.1ha.
- uzupełnienia składów osobowych Komisji Rady Miejskiej Krzywinia.
Do Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych wybrano następujące osoby spoza Rady :
- Tadeusza Janiaka
- Zenona Kurta
- Krzysztofa Nowaczyka
- Mirosława Radolę
- Dorotę Słowińską
Do Komisji Gospodarczej wybrano osoby spoza Rady
- Tadeusza Spurtacza
- Eugeniusza Sołtysiaka
- Stefana Mroza
- Jana Majchrzaka
- Mateusza Nowaka
- Stanisława Grobelnego
- z dniem 31 grudnia 1994 r. postanowiono wycofać zlecenie zarządowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzywiniu na realizację zadań z zakresu upowszechniania kultury.
- Powołano zespół opiniujący kandydatów na ławników sądowych w składzie:
- Karol Ratajczak - sędzia Sądu Rejonowego w Kościanie
- Krystyna Maćkowska - sekretarz Miasta i Gminy
- Ferdynand Stężycki - członek Zarządu Miasta i Gminy
- Bolesław Ratajczak - członek Zarządu Miasta i Gminy
- wyrażono stanowisko o poszerzeniu kompetencji organów gmin a negatywne stanowisko zajęto w sprawie powołania powiatów
- przeprowadzenia wyborów do organów samorządu mieszkańców miasta i wsi. Zebrania wyborcze na

terenie miasta i gminy odbędą się wg. ustalonego harmonogramu zebrań od 21 listopada do 5 grudnia 1994 r.

- zwiększono budżet miasta i gminy na 1994 r. z tytułu dotacji celowych o kwotę 57.386.000 zł. Plan budżetowy po zmianach wynosi 32.455.990 tys.zł
- wyrażono zgodę na przyjęcie darowizny gruntu położonego w Mościskach o pow.0,3451ha.



Na Sesji Rady Miejskiej w dniu 27 października 1994r. podjęte zostały uchwały w sprawie:

- zwiększenia budżetu miasta i gminy na 1994 r. Plan budżetowy po zmianach wynosi 35.556.290 tys.zł.
- zmiany Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu.
- określenia regulaminu komisji konkursowej dla wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora szkół i przedszkoli
- powołania Komisji Konkursowej dla wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora Gminnego Przedszkola Samorządowego w Krzywiniu
- przeznaczenia gruntów na cele budownictwa mieszkaniowego we wsiach Cichowo, Gierłachowo, Mościszki, Jurkowo, Nowy Dwór i m.Krzywiń o ogólnej powierzchni 15,5312 ha w klasach IV-VI.
- wyboru ławników do Sądu Rejonowego w Kościanie. Ławnikami zostali wybrani:
1.Marian Dziesko z Bielewa
2.Mieczysław Górny z Luskowa
3.Teodor Kulig z Jerki
4.Anna Lemańska z Jerki
5.Mateusz Nowak z Krzywinia
Ławnikiem do Sądu Rejonowego do orzekania z zakresu prawa pracy wybrana została :
1.Genowefa Jędrzejczak z Jerki
- wyboru członków kolegium d/s wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Kościanie - do którego wybrani zostali :
- Mieczysław Rzepka z Luskowa
- Roman Nowak z Rogaczewa Wielkiego
- Regina Bogacka z Jerki.

W poprzednim numerze "Wieści" podając skład nowo-wybranego Zarządu Miasta i Gminy pomineliśmy pana Ferdynanda Stężyckiego, radnego z Bielewa, za co zainteresowanego i czytelników uprzejmie przepraszamy.

Redakcja

Roboty publiczne w rejonie kościańskim w 1994 roku.

Roboty publiczne są jedną z form aktywnego przeciwdziałania bezrobociu, których celem jest przede wszystkim:

- uaktywnienie bezrobotnych poprzez tworzenie okresowych miejsc pracy,
- udział w tworzeniu lokalnej, nowoczesnej infrastruktury, która może gwarantować, w przyszłości, nowe miejsca pracy.

W 1994 r. roboty publiczne organizowane były na obszarze 4 miast i gmin tzn. miasta Kościana, miasta i gminy Śmigiel, miasta i gminy Krzywiń oraz gminy Przemęt.

Najwięcej robót publicznych organizowano w ramach inwestycji związanych z budownictwem i drogownictwem. Roboty budowlane realizowano w zakresie budownictwa i użyteczności publicznej i polegały one na rozbudowie bądź adaptacji głównie szkół, świetlic wiejskich, remiz strażackich, natomiast roboty drogowe dotyczyły budowy dróg, chodników oraz innych rodzajów nawierzchni. Roboty publiczne organizowano również w ramach tzw. inwestycji ekologicznych, tj. budowach i modernizacji oczyszczalni ścieków i kanalizacji, wodociągów, wysypisk śmieci.

Czas trwania prac wynosił od 6 do 8 miesięcy, największe zaś ich nasilenie w skali roku przypadło na miesiące od kwietnia do października. Wynikło to ze specyfiki tego rodzaju prac, z których większość jest wykonywana najczęściej na powietrzu.

Poniższe zestawienie ilustruje realizację robót publicznych w 1994 r. w poszczególnych gminach:

Gmina	Liczba zatr. prac.	Planowane wydatki	Wydatkowane kwoty
m. Kościan	34	626.400.000,-	539.441.600,-
m.i g. Śmigiel	30	469.800.000,-	503.373.200,-
m.i g. Krzywiń	21	313.200.000,-	343.657.200,-
gm. Przemęt	14	219.240.000,-	192.075.400,-

Początkowo planowano przeznaczenie na roboty publiczne kwoty 1.785.547.400,- (w kwocie tej są również planowane wydatki za m-c grudzień).

Zmniejszenie kwoty wydatków z Funduszu Pracy było spowodowane rezygnacją Gminy Kościan z organizowania robót publicznych w 1994 r.

Podsumowując chciałabym stwierdzić, że dobrze zorganizowane roboty publiczne dają możliwość wielu gminom zwiększenia frontu inwestowania, a tym samym powiększenia zasobów gminy, przy jednoczesnej możliwości przynajmniej częściowego rozwiązania problemów utrzymania osób pozostających bez pracy. W obecnej sytuacji taki sposób wykorzystania dość ograniczonych środków finansowych Funduszu Pracy wydaje się najbardziej rozsądny. Roboty publiczne nie są oczywiście w stanie rozwiązać problemów bezrobocia, ale mogą być jednym z wielu elementów pozytywnie oddziałujących na rynek pracy.

Ewa Beba
Kierownik Rej. Urzędu Pracy
w Kościanie

Informacja o sytuacji na rynku pracy rejonu Kościana wg stanu na dzień 30.11.1994 r.

Na koniec listopada br. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 3.796 osób (w tym 2.021 kobiet), co stanowi 11,4% ludności zawodowo czynnej oraz 19,1% ludności pracującej poza rolnictwem indywidualnym.

W poszczególnych gminach liczba bezrobotnych przedstawia się następująco:

Gmina	Bezrobotni ogółem		bez prawa do zasiłku		Absolwenci	
	razem	kobiety	razem	kobiety	razem	kobiety
m. Kościan	1086	629	411	271	112	65
gm. Kościan	594	349	213	151	35	22
m. Śmigiel	314	167	108	70	23	18
gm. Śmigiel	616	306	220	152	49	27
m. Krzywiń	105	60	38	26	12	8
gm. Krzywiń	404	192	123	61	28	16
gm. Przemęt	665	311	196	105	72	46

Wydatki z Funduszu Pracy w okresie od 1.01-30.11.1994 przedstawiają się następująco:

1. Zasiłki dla bezrobotnych	-44.556.125.000,-	absolwentów	- 553.072.000,-
2. Przyuczenie do zawodu i przekwalifikowanie	- 429.445.100,-	7. Opłaty pocztowe, koszty i prowizje bankowe	- 81.289.100,-
3. Prace interwencyjne	- 2.060.765.600,-	8. Przygotowanie zawodowe młodocianych	- 5.355.051.100,-
4. Roboty publiczne	- 1.456.310.600,-	9. Pozostałe	- 5.214.000,-
5. Pożyczki na podjęcie działalności gosp.i dodatk.miejsc pracy	- 275.000.000,-	Razem :	-54.772.272.600,-
6. Refundacja wynagrodzeń			

Wydatki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu wyniosły łącznie 4.774.539.300,- co stanowi ok. 8% ogółu wydatków z Funduszu Pracy.

Ewa Beba
Kierownik Rej. Urzędu Pracy
w Kościanie

Kościan, dnia 02.12.1994 r.

Z gminy.

Wybory sołtysów i rad soleckich

W dniach od 21.11.94 do 5.12.94 odbyły się we wszystkich miejscowościach naszej gminy wybory do organów samorządu wiejskiego i miejskiego. Wśród sołtysów jest jedna kobieta Wanda Banaszak z Nowego Dworu. Zmiana sołtysów nastąpiła w 5 wsiach: Cichowo, Zbęchy I, Rąbiń, Świniec, Nowy Dwór.

Poniżej przedstawiamy wyniki wyborów na sołtysów oraz na przewodniczącego Komitetu Osiedlowego w Krzywiniu na kadencję 1994/98.

Miejscowość	Sołtys	od roku	lata
1.Bielewo	Kluczyński Andrzej	1989	5
2.Bieżyń	Klinowski Andrzej	1988	6
3.Cichowo	Iwanowski Zygmunt	nowowybrany	
4.Czerwona Wieś	Michałowicz Stanisław	1978	16
5.Gierłachowo	Motała Alfons	1978	16
6.Jerka	Lemański Jan	1990	4
7.Jurkowo	Michałowicz Adam	1990	4
8.Kopaszewo	Ceglarek Henryk	1983	11
9.Lubiń	Kaźmierczak Stanisław	1992	2
10.Luszkowo	Liskowiak Aleksy	1986	8
11.Łagowo	Pelec Edward	1990	4
12.Mościszki	Rożek Andrzej	1978	16
13.Nowy Dwór	Banaszak Wanda	nowowybrana	
14.Rąbiń	Grobclny Zenon	nowowybrany	
15.Rogaczewo W.	Juskowiak Zdzisław	1988	6
16.Rogaczewo M.	Grzelczyk Józef	1991	3
17.Świniec	Śmiejczak Stefan	nowowybrany	
18.Teklimyśl	Bak Stanisław	1990	4
19.Wieszkowo	Hamulski Andrzej	1990	4
20.Zbęchy I	Zieliński Zbigniew	nowowybrany	
21.Zbęchy II	Bielecki Edward	1990	4
22.Zgliniec	Jakubowski Henryk	1986	8
23.Żelazno	Nowaczyk Andrzej	1988	6
24.Krzywiń	Połomski Marian	1988	6

Spotkanie na szczycie

W dniu 18 października z inicjatywy miasta Kościana doszło do spotkania wójtów i burmistrzów z naszego rejonu. Udział wzięli Jan Knop z Przemętu, Jerzy Cieśla ze Śmigla, Henryk Bartoszewski z gminy Kościan, Paweł Buksalewicz z Krzywina, Kazimierz Dębny z Czempinia, sekretarz gminy Kamieniec oraz gospodarze burmistrz Jerzy Bartkowiak i przewodniczący Rady Miejskiej Stefan Żurek. Omawiano funkcjonowanie ZOZ Kościan. Apel byłego senatora i dyrektora ZOZ dr Andrzeja Szymanowskiego o potrąsnięcie gminnymi kasami na rzecz budowy pawilonu chirurgicznego nie spotkał się z poparciem. Wszyscy obecni zadeklarowali wolę dalszych spotkań w tym gronie. Gospodarzem kolejnego spotkania będzie Czempień.

Absolwenci szkół podstawowych

W roku 1994 krzywiński samorząd gminny przejął szkoły podstawowe i średnią, jako organ prowadzący. W wyniku tych decyzji zwiększył się znacznie wpływ lokalnej społeczności na funkcjonowanie oświaty. Jednym z celów, jakie postawiono dyrektorom i radom pedagogicznym to dobre przygotowanie młodzieży do egzaminów do szkół średnich i wzrost ilościowy absolwentów dostających się do techników i liceów. Stąd z dużą uwagą obserwowano losy tegorocznych absolwentów ósmych klas. Poniższa tabela ilustruje to zagadnienie.

typ szkoły absolwenci z	Licea i techn		Z S Z		Nie kont nauki		Razem
SP Krzywiń	21	30%	48	70%	-	0%	69
SP Jerka	18	38%	27	57%	2	5%	47
SP Bieżyń	6	46%	6	46%	1	8%	13
cała gmina	45	35%	81	63%	3	2%	129

"Złote gody"

W dniu 30 września 1994 r. w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się miła uroczystość jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego państwa Teodozji i Antoniego Szczerbalów z Jerki. Burmistrz Paweł Buksalewicz w imieniu prezydenta RP wręczył jubilatowi Medal Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Dzieci z Gminnego Przedszkola Samorządowego w Krzywiniu wykonały dla jubilatów specjalnie przygotowany program artystyczny. Następnie w gronie rodziny odbyło się spotkanie towarzyskie z burmistrzem.

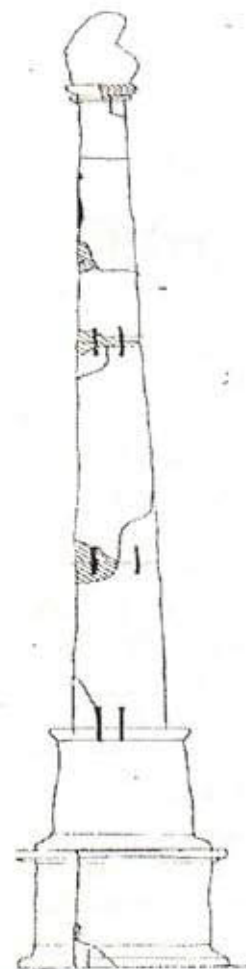
Telefon do Świętego Mikołaja

Mieszkańcy Rąbinia, Luszkowa, Rogaczewa Wielkiego, Rogaczewa Małego i Kopaszewa doczekali się telefonów w swoich domach. Komitet Społeczny pod przewodnictwem Janusza Losego z Rąbinia pokonać musiał wiele trudności zanim doszło do finalizacji inwestycji. Najpierw zakupić należało centralę telefoniczną, ECWB-96, siłownię do niej i doprowadzić do jej uruchomienia w sąsiedniej Turwi, gdzie zainstalowana została druga bliźniacza centrala ECWB-96 zakupiona przez gminę Kościan. Obie centrale zostały włączone w sieć gminy Kościan do centrali w Racocie. Liczba chętnych na telefony rosła w trakcie realizacji kablowania, ostatecznie osiągając liczbę 106 nowych abonentów. Koszt inwestycji wyniesie w sumie ok.2,0 mld złotych. Udział ludności 900 mln zł, gminy 400 mln zł, resztę wniosła Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Leszno. Ponoć dzieci z w/w miejscowości składały już zamówienia do Św.Mikołaja telefonicznie.

Z gminy

Zapomniany pelikan

Z pewnością odwiedzający kościół w Rąbiniu zauważyli tuż obok zabudowań RSP zdewastowaną, zarosniętą pokrzywami i krzakami kamienną figurę, nazywaną przez mieszkańców "pelikanem". Dzięki staraniom Społecznego Komitetu Odbudowy Drogi Krzyżowej i Nekropolii Chłapowskich w Rąbiniu przystąpiono do rekonstrukcji i konserwacji figury. Po pozbieraniu wszystkich opinii okazało się, że słup trójkątny z piaskowca ma aż 8 m wysokości. Pelikan karmiący swoim ciałem pisklęta jest symbolem eucharystii. Części rozbitego pelikana posklejano, uzupełniono ubytki. Wszystkie elementy słupa wyczyszczono i zabezpieczono środkami chemicznymi. Trzeba będzie wykonać jeszcze mocny fundament i kamienne schody, następnie całość figury posklejać i ustawić. Wykonawcą prac jest konserwator z Torunia mgr Jan Tojchman. Prace mają zostać zakończone w maju 1995 roku. Stosowną umowę podpisał przewodniczący Komitetu Paweł Buksalewicz. Prace zostaną sfinansowane z budżetu Urzędu



Wojewódzkiego. W ten sposób ocalony zostanie bardzo cenny zabytek barokowej rzeźby (figura z 1776 roku) i przybędzie kolejna atrakcja turystyczna w Rąbiniu.

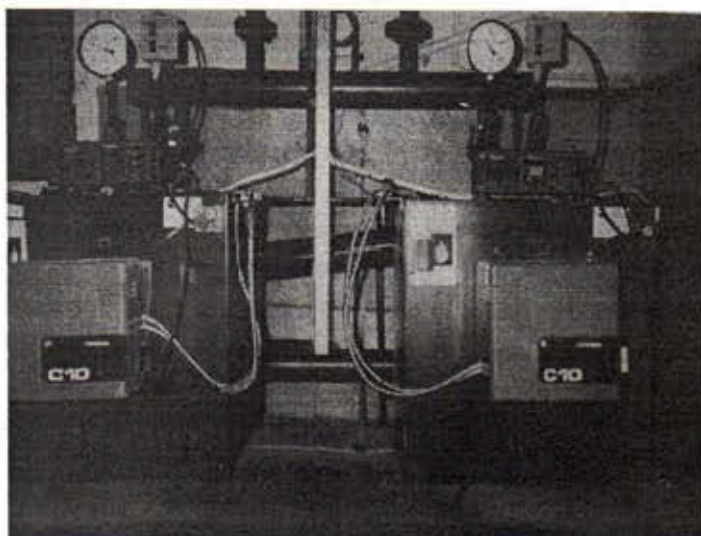


Zapomniany pelikan.

P.B.

Pierwsza nowoczesna kotłownia

Pod koniec października uruchomiono w Szkole Podstawowej w Bieżyniu kotłownię olejową, która ogrzewa starą i nową szkołę oraz obsługiwać będzie część rozbudowywaną. Pracuje ona w sposób bezobsługowy. Programator obniża temperaturę po południu i w nocy a także w dni wolne od nauki. Koszt ogrzewania nie będzie wyższy niż dotychczas. Dym z komina jest ledwo widoczny. Samo wnętrze kotłowni bardziej przypomina laboratorium, niż tradycyjną kotłownię.



PB

Rekreacja po wrocławsku

W Cichowie tuż za wioską powstała kolonia nielegalnych działek rekreacyjnych. Ich właściciele głównie mieszkańcy woj. wrocławskiego, przystąpili z zapałem do inwestowania, na razie głównie sielskich "wychodków". Jest to teren łąki i powinien być wykorzystany tylko rolniczo, bez prawa jakiegokolwiek zabudowy. Dziwić musi jedynie fakt, że inwestują tam również nielegalnie "stróżę prawa". Co na to nadzór budowlany z Urzędu Rejonowego w Kościanie? Sądząc po zagęszczeniu "wychodków", może jest to nowa metoda nawożenia użytków rolnych.



Fot.: "Lekka" zabudowa zachęca wprost do wypoczynku i rekreacji.

PB

Już nie straszy

Mieszkańcy Krzywina jeszcze nie tak dawno przechodząc ul. Chłapowskiego obok kościoła poewangelickiego mówili, że coś tam straszy - słyszeli jakieś syczenie. Nic dziwnego, bo na wieży mieszkały sobie spokojnie sowy. Tylko od czasu do czasu zgrzytał klucz w zardzewiałej kłódce i doc. Jerzy Karg z grupą studentów wspinał się na poddasze, by starannie wybierać tzw. "splówki", czyli niestrawione szkielety myszy i innych małych zwierząt, aby ustalić jadłospis krzywińskich sów. Dachówek w dachu ubywało, ściany zaczęły pękać. Ciszę wokół zboru przerwały dyskusje rozpoczęte w 1991 roku nad dalszym jego przeznaczeniem. Postanowiono wykorzystać go w celach zbliżonych do pierwotnych, tzn. zorganizować w nim kaplicę pogrzebową. Pilna potrzeba, jak również bliskość cmentarza przesądziły o finalizacji pomysłu.



Budynek kościoła poewangelickiego przed remontem. fot.pb

W 1992 roku gmina przekazała obiekt wraz z cmentarzem poewangelickim parafii św. Mikołaja w Krzywiniu z przyrzeczeniem pomocy w remoncie. Sytuacja skomplikowała się jesienią 1992 roku, kiedy to wieża zboru odchyliła się od pionu i powstało zagrożenie upadku na sąsiednią posesję. Wieżę zabezpieczono prowizorycznie belkami. Ekspert orzekł, że da się ją uratować poprzez wykonanie płyty fundamentowej żelbetowej, którą wykonano za kwotę ponad 80 mln zł, z dotacji gminy (50mln) i wojewody (25mln) pod koniec 1993 roku. W międzyczasie ks. proboszcz Wojciech Pieprzyca zlecił opracowanie dokumentacji na dobudowanie chłodni oraz całkowitego kosztorysu prac remontowych. Ks. proboszcz złożył również wniosek o dotację do funduszu kościelnego w URM-ie. Jesienią tego roku wykonano remont dachu, opierzenia i rynny, oraz instalację odgromową za kwotę 165 mln przy pomocy

gminy w wysokości 100 mln. Odmalowano również fragmenty tynku w elewacji, przez co budynek zyskał na wyglądzie. I tak oto Krzywiń będzie miał nadal krzywą wieżę, która tak już zrosła się z panoramą miasta.

pb

Popłynęła woda przez Jurkovo do Zglińca

W dniu 26 listopada dokonano uroczystego poświęcenia i otwarcia wodociągu w Jurkowie. Mszę św. odprawił i następnie poświęcił hydrant ks. proboszcz Piotr Piec z Czerwonej Wsi, przecięcia wstęgi dokonali: dyrektor Wydziału Rolnictwa UW z Leszna Stanisław Wojciak, burmistrz Paweł Buksalewicz oraz przewodniczący SKBW Henryk Paisert, jako pierwszy hydrantu użył sołtys wsi Jurkovo Adam Michałowicz. Następnie członkowie Komitetu i zaproszeni goście udali się do świetlicy wiejskiej w Świńcu, gdzie obejrzano program artystyczny przygotowany przez dzieci i nauczycieli ze szkoły w Świńcu oraz zespół taneczny z Krzywina. Po części artystycznej wszyscy zebrani mieli okazję docenić umiejętności kulinarne uczennic w zawodzie kucharki i ich instruktorek z Gminnego Przedszkola Samorządowego w Krzywiniu. Uroczystość zakończyła się wieczorkiem Andrzejkowym, na którym bawili się mieszkańcy w/w wsi.

Koszt inwestycji wyniósł 1,7 mld zł., wykonawcą była GS Pogorzela. Wkład członków SKBW wyniósł ok. 500mln, Urzędu Wojewódzkiego 300mln, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 122 mln, reszta z budżetu M i G.

W sumie długość sieci wyniosła 9,2 km. Przyłączono 94 zagrody w Jurkowie, Jurkowie-Hubach i Zglińcu.

pb



Otwarcie wodociągu w Jurkowie

Od wujka Karola do Jana Pawła II (21).

Miałem nadzieję, że kiedyś będę mógł spotkać się z Wujkiem Karolem także w Rzymie. Nadzieja ta spełniła się w styczniu 1980 roku. Ojciec Opat wydelegował mnie, bym w Wiecznym Mieście załatwił pewne sprawy klasztorne. Wyjazd za granicę nie był wtedy wydarzeniem tak prostym, jak obecnie. Otrzymałem wreszcie potrzebne dokumenty. Miałem ze sobą wiele listów od dzieci i osób starszych, które miałem dostarczyć Ojcu św. Siostry z domu arcybiskupa krakowskiego, które jeszcze tak niedawno służyły swą pomocą obecnemu papieżowi, dały mi jakiś specjalny słodki placek, który miał przypomnieć Watykanowi polskie smaki. O błogosławieństwo na drogę poprosiłem telefonicznie swą mamusię, która mi powiedziała: *"Jeśli się spotkasz z Ojcem świętym, to uklękniij na dwa kolana i pocaluj w obie ręce, jedną i drugą. (Przypomniało mi się wtedy, gdy pouczała mnie jako małego chłopca, jak to się trzeba zachować, gdy się idzie do babci z życzeniami). I powiedz Ojcu świętemu, że mamusia Mu życzy, by Pan Bóg tak był z niego zadowolony, jak my ludzie jesteśmy zadowoleni"*. I tak owego mroźnego 19 stycznia 1980 roku wyruszyłem radzieckim samolotem "Tupolew" Polskich Linii Lotniczych Lot w swą pierwszą podróż do Rzymu. Lot trwał około dwóch godzin. W Rzymie bardzo wiele zieleni i dość ciepło +9°C. Podziwiałem palmy, pinie i znane dotychczas tylko z fotografii budowle, które udało się zauważyć podczas przejazdu autobusem z lotniska Fiumicino do centrum miasta. Wreszcie stanąłem na placu św. Piotra i wierzyć mi się nie chciało, że wreszcie jestem przed najsłynniejszą bazyliką, nad którą wznosi się majestatyczna szaro-niebieska kopuła. Stamtąd już tylko parę kroków do Centrum Polskiego przy placu Piusa XII. Życzliwe przyjęcie i dzwonimy do Watykanu, by się poinformować, w jaki sposób można przekazać listy i placek, który przecież nie może czekać zbyt długo, bo się zeschnie. Telefon odbiera siostra zakonna z Domu Papieskiego i poleca by się zgłosić na dziedziniec św. Sykstusa, ale z góry zastrzega, że Ojciec św. jest dzisiaj bardzo zajęty i nie będzie mógł mnie przyjąć. Oczywiście, nawet o tym nie marzę, żeby tak od razu. Chcę tylko jak najprędzej przekazać to, co ze sobą dla Ojca św. przywiozłem. Opiekun polskich pielgrzymów, o. Przydatek wiezie mnie samochodem przez watykańskie dziedzińce. Znany jest tam, więc nie ma najmniejszych trudności z przejazdem. Z zainteresowaniem oglądam mijane budynki, podziwiam miłych, przystojnych gwardzistów, salutujących przejeżdżających księży i po paru minutach jesteśmy na miejscu. Mały dziedziniec, a budynki dokoła bardzo wysokie - kilkupiętrowe. O. Przydatek tłumaczy miłemu młodemu policjantowi o co chodzi, potem coś rozmawiają po włosku i nie wygląda na to, byśmy mieli wracać. Za chwilę otwierają się drzwi, jak się okazuje, do windy, i staje w nich miły pan w średnim wieku, którego widziałem w czerwcu w Polsce w najbliższym otoczeniu papieża. Najwyraźniej w świecie zaprasza do środka i

mówi - tyle po włosku usłyszałem i zapamiętałem - Il Santo Padre aspetta - Ojciec święty oczekuje. Oślupiałem. Jedziemy windą do góry, a pan Angelo uśmiecha się serdecznie i wskazuje drogę do korytarza, na którym czeka już sekretarz papieża, ks. Dziwisz i - znany dobrze księżom poznańskim, ks. prałat Paetz. Radosne przywitanie i ks. Dziwisz poleca się szybko przygotować, doprowadzić do porządku (bo i fotograf tam będzie) i niczego nie załatwiać, a tylko się przywitać. Otrępuję więc habit, z wrażenia nawet włosy poprawiam, ile ich tam mam, a przesyłkę razem z plackiem przekazuję ks. Dziwiszowi. Za chwilę zza uchylonych lekko drzwi dochodzi po włosku *"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"* i - już wchodzę do pokoju. Jest mniej więcej godzina pierwsza po południu. Odnoszę wrażenie, że pokój jest cały w tonacji pomarańczowo-złotej, a i postać Ojca św. jest jakby przeświecona żółto-złotopomarańczowymi promieniami. Chyba podbiegłem wprost do niego, wyraźnie zmęczonego (potem przeczytałem, ile osób już przyjął oficjalnie tego dnia), ale pogodnego i uśmiechniętego. Według zaleceń mamusi, uklękłem na dwa kolana, ucałowałem ręce i coś tam powiedziałem, ale nie wiem, czy z wrażenia nie pokręciłem przekazanego słowa. Było to dla mnie wyrazem wdzięczności dla Matki za jej trud i cierpienia, że gdy mogłem się wreszcie spotkać z papieżem - Polakiem na Watykanie - pozdrowiłem go najpierw jej słowami. Wstaję i raptem czuję się tak zwyczajnie, jak wtedy, gdy rozmawialiśmy w klasztorze tynieckim, czy w domu biskupim w Krakowie. *"Czekaliśmy na Leona - mówi Ojciec święty - kiedy ten Leon przyjedzie. A długo tu Ojciec będzie?"* Mówię, że około 10 dni, do końca miesiąca. *"O, to dobrze, to jeszcze kiedyś tu jeść mu coś damy."* Otrzymuję różaniec. Zauważam, że fotograf robi zdjęcia. I przekazuję papieżowi pozdrowienia od opata tynieckiego, ks. kardynała Macharskiego, wielu starszych i dzieci, które mnie o to prosiły. Ojciec św. kiwa głową, czasem o coś zapyta... spokojnie, bez pośpiechu, jak zwykle. Widzę, że stojący z dala ks. Dziwisz skłania się lekko i rozumiem, że czas kończyć. Żegniam się więc i wychodzę, nie wierząc wprost, że pierwsze ważne spotkanie i to zaraz po przylocie do Rzymu, miało miejsce właśnie z Ojcem świętym. Właściwie mogłbym zaraz wracać do Krakowa. Ale - jeszcze zostały do załatwienia sprawy klasztorne i - *"może kiedyś jeść mu damy..."* Może więc to nie koniec?

O. Leon Knabit OSB



WIZYTACJA KSIĘDZA BISKUPA W PARAFIACH DEKANATU KRZYWIŃSKIEGO

Ramowy program wizytacji Ks.Biskupa.

- 1.Msza św. główna w czasie której ks.proboszcz daje sprawozdanie o sytuacji duszpasterskiej i materialno-administracyjnej swojej parafii. W czasie tej Mszy św. Ks.Biskup wygłasza słowo Boże. Ks.Biskup udziela sakramentu bierzmowania.
- 2.Spotkanie z dziećmi w czasie Mszy św. lub nabożeństwa. Ks.Biskup głosi dla nich słowo Boże i błogosławi dzieciom.
- 3.Spotkanie z przedstawicielami różnych grup parafialnych.
- 4.Odwiedzenie chorych (przedstawicieli).
- 5.Nawiedzenie cmentarza i modlitwa za zmarłych.
- 6.Kontrola ksiąg parafialnych i osobista rozmowa z kapłanami.
- 7.Wspólny obiad lub kolacja z kapłanami dekanatu.

Przed wizytacją.

Kilka tygodni przed wizytacją Księdza Biskupa, do parafii przyjeżdżają wysłannicy Księdza Biskupa (kapłani nazywają ich szperaczami), którzy kontrolują właściwie wszystko co należy do parafii: stan duchowy parafii, materialno-administracyjny, wszystkie zabudowania, cmentarz parafialny, biuro parafialne - a w nich wszystkie księgi (jest ich ponad dwadzieścia) itd.

To właśnie kapłani-wysłannicy przygotowują wizytację Księdzu Biskupowi.

Z mandatu J.E.Księdza Arcybiskupa Metropolity Dr Jerzego Stroby, stosownie do kanonu 396 p.1 Kodeksu Prawa Kanonicznego Ksiądz Biskup Dr Zdzisław Fortuniak przeprowadził wizytację kanoniczną w parafiach dekanatu krzywińskiego:

1.SOBOTA - 8.10.1994 - PARAFIA CHORYŃ.

O godz.10⁰⁰ powitanie Ks.Biskupa przy kościele. Następnie Ks.Biskup udał się do Kościoła, odprawił nabożeństwo różańcowe dla dzieci i wygłosił słowo Boże do dzieci. Po Mszy św. spotkanie z przedstawicielami parafii. Obiad. Po południu: odwiedziny przedstawicieli chorych. Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania w Kopaszewie. Godz.17⁰⁰ - Msza św z udzieleniem

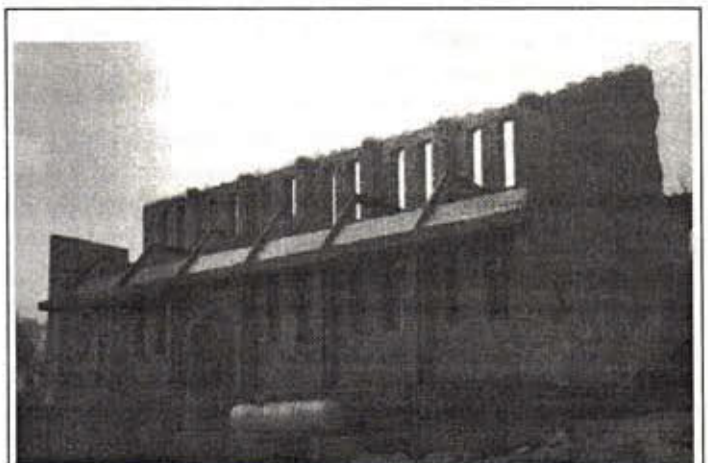
sakramentu bierzmowania w Choryni. Nawiedzenie cmentarza parafialnego. Wspólna kolacja z kapłanami dekanatu. Po kolacji Ks.Biskup odjechał na nocleg do Świerczyny.

2.NIEDZIELA - 9.10.1994 - PARAFIA ŚWIERCZYNA

O godz.9⁰⁰ powitanie i Msza św dla dzieci. Następnie Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania w Kopaszewie. Godz.17⁰⁰ - Msza św z udzieleniem sakramentu bierzmowania. Obiad. Odwiedzenie chorych. Spotkanie z przedstawicielami parafii. Nawiedzenie cmentarza, godz.18⁰⁰ - kolacja z kapłanami dekanatu. Odjazd do Poznania.

3.SOBOTA - 15.10.1994 - PARAFIA BIELEWO

Godz.10³⁰ - powitanie Ks.Biskupa na placu budowy kościoła. Następnie Ks.Biskup odprawił Mszę św. w murach budującego się kościoła. W czasie Mszy św. wygłosił słowo Boże i udzielił sakramentu bierzmowania. Po Mszy św. spotkał się z kapłanami dekanatu przy obiedzie na probostwie. Odwiedziny przedstawicieli chorych. Spotkanie z mieszkańcami Stankowa w czasie Mszy św. w kaplicy w Stankowie. Na Mszy św. wieczornej w Bielewie (w starej kaplicy) Ks.Biskup wygłosił słowo Boże dla dzieci. Spotkanie z przedstawicielami różnych grup parafialnych. Po kolacji i sprawdzeniu ksiąg parafialnych Ksiądz Biskup udał się na nocleg do Lubinia.



Kościół w Bielewie w budowie.

4.NIEDZIELA - 16.10.1994 - PARAFIA LUBIŃ

Spotkanie w kościele z dziećmi podczas Mszy św. Następnie spotkanie z nauczycielami szkół z Bieżynia i Lubinia. Później Ks.Biskup podczas Mszy św. udzielił sakramentu bierzmowania. Po obiedzie odwiedził chorych w Sanatorium w Mościskach. Doszło również do spotkania z Radą Parafialną i Zespołem Synodalnym. Na koniec kolacja wspólna z kapłanami dekanatu, ojcami i braćmi Zakonu Benedyktynów. Następnie Ksiądz Biskup odjechał do Poznania.

5.SOBOTA - 23.10.1994 - PARAFIA CZERWONA WIEŚ

O godz.10⁰⁰ powitanie Ks.Biskupa i Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania. Nawiedzenie cmentarza. Obiad z kapłanami dekanatu. Odwiedzenie chorych. Spotkanie w kaplicy w Jurkowie z mieszkańcami wsi. Spotkanie z przedstawicielami parafii. Spotkanie w kościele z dziećmi. Odjazd do Poznania ok. godz.17⁰⁰ w związku z obowiązkami pasterskimi.

6.NIEDZIELA - 16.10.1994 - PARAFIA JERKA

Godz.9⁰⁰ powitanie Ks.Biskupa przez mieszkańców Zbęch I na placu budowy kaplicy w Zbęchach. Ks.Biskup zwiedził budowaną kaplicę. Przed wizytacją firma ciesielska p.Zbigniewa Szymańskiego z Jerki wykonała pracę ciesielską dachu, który został zabezpieczony przybiciem papy. Mieszkańcy rozmawiali o trudnościach finansowych budowy kaplicy. Z wyjątkiem pracy ciesielskiej, wszystkie prace przy budowie wykonali sami mieszkańcy Zbęch. Po drodze ze Zbęch do kościoła w Jerce Ks.Biskup odwiedził przedstawicieli chorych parafian w Jerce. Godz.10³⁰ powitanie Ks.Biskupa w kościele w Jerce. Ks.Biskup odprawił Mszę św. wygłosił słowo Boże i udzielił sakramentu bierzmowania.

Godz.12³⁰ obiad na nowym probostwie w Jerce wraz z kapłanami dekanatu. Godz 14⁰⁰ - Msza św dla dzieci, którą odprawił Ks.Dziekan. Słowo Boże dla dzieci wygłosił Ks.Biskup. Wczase Mszy św. Ks.Biskup poświęcił różańce dla dzieci, które przygotowują się do I Komunii św. Dzieci wraz ze swoimi rodzicami odbierały różańce z rąk Ks.Biskupa. Godz 15³⁰ - wspólna modlitwa Ks.Biskupa wraz z parafianami za zmarłych na cmentarzu w Jerce. 16⁰⁰ - spotkanie w pokoju nauczycielskim w Szkole Podstawowej w

Jerce z nauczycielami (bardzo mało obecnych), z Parafialnym Zespołem Synodalnym, przedstawicielami parafii. Ks.Biskup zwiedził salę pamięci im. Melchiora Wańkowicza - Patrona Szkoły, zwiedził także jedną salę lekcyjną, oraz wystawę malarską na której były prace dzieci związane z Rokiem Rodziny. O godz. 17³⁰ Ks.Biskup udał się na probostwo, odwiedził w mieszkaniu ks.Graszyńskiego i kontrolował księgi parafialne a także rozmawiał z Księdzem Dziekanem. Przy kolacji towarzyszyli Księdzu Biskupowi, obecny dziekan dekanatu, oraz poprzedni dziekan Ks.Senior Franciszek Graszyński, który jak pisze Ks.Biskup w dekrete powizytacyjnym, *"wybrał Jerkę na spędzenie lat kapłańskiej jesieni życia"*.

7.SOBOTA - 5.11.1994 - PARAFIA RĄBIŃ

Godz.10⁰⁰ - powitanie Ks.Biskupa na cmentarzu w Łuszkowie. Ks.Biskup poświęcił nowowytbudowaną kaplicę cmentarną (widoczną na zdjęciu). Następnie Msza św. w kościele w Łuszkowie z udzieleniem sakramentu bierzmowania. Obiad na probostwie w Rąbinu z kapłanami dekanatu. Odwiedzenie chorych, cmentarza parafialnego w Rąbinu. Spotkanie z przedstawicielami parafii. Msza św. dla dzieci. Po



kolacji Ks.Biskup udał się na nocleg do Krzywinia.

8.NIEDZIELA - 5.11.1994 - PARAFIA KRZYWIŃ

Msza św. dla dzieci. Godz.11⁰⁰ Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania. Obiad. Odwiedzenie chorych, modlitwa za zmarłych na cmentarzu, spotkanie z przedstawicielami parafii w szkole średniej. Godz. 18⁰⁰ - Spotkanie przy kolacji z kapłanami dekanatu. Konferencja na której Ks.Biskup podsumował wizytację całego dekanatu i wyraził podziękowanie kapłanom za pracę duszpasterską w swoich parafiach.

Ks.Dziekan Zbigniew Stelmach

Wiadomości STRAŻACKIE

DRESZCZYK EMOCJI

Chwile zaskoczenia przeżyli uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Krzywiniu kiedy to 30 września zajęły przed gmach wozy strażackie. Strażacy rozwinęli linię gaśniczą, a pod okna I piętra podniosła się drabina mechaniczna. Tym razem były to tylko ćwiczenia. Ale dla dziewcząt, które ewakuowały się po drabinie z piętra było to napewno ciekawe przeżycie.

Złodzieju obyś się nie spalił

W ostatnich miesiącach miały miejsce włamania do strażnic OSP w Mościszkach, Nowym Dworze, Gierlachowie i Łuszkowie. W jednym przypadku skradziono węże i paliwo, w dwóch paliwo, a w jednym usiłowano skraść paliwo. Powyższe akty, to absolutny brak wyobraźni. Zdekompletowanie sprzętu, pozbawienie paliwa motopomp, to w przypadku pożaru brak możliwości szybkiej reakcji, a tym samym duże straty, które spotkać mogą także samego złodzieja.

Komendant gminny ZOSP Ludwik Zembroń i burmistrz Paweł Buksalewicz dokonali lustracji strażnic i podjęli decyzję o przechowywaniu zapasów paliwa w strażnicach.

DOSPŁĘTOWANIE jednostek OSP

Decyzją burmistrza z dnia dokonano alokacji sprzętu będącego już w dyspozycji gminy oraz pozyskanego z Komendy Rejonowej PSP w Kościanie.

- OSP Świniec otrzymała dwukołową przyczepkę węzową do przewożenia motopompy i sprzętu bojowego
- OSP Łuszkowo otrzymała dwukołową przyczepkę węzową do przewożenia motopompy i sprzętu bojowego
- OSP Mościszki otrzymała łódź motorową do patroli jeziora (szczególnie przed rozpalaniem ognisk w okresach suszy)
- OSP Krzywiń - samochód FIAT 125p, jako wóz ratownictwa technicznego
- OSP Żelazno - samochód bojowy ŻUK

Powyższy sprzęt znacznie poprawi możliwości operacyjne OSP z wymienionych miejscowości.

Ostatnie pożegnanie Teofila Sobczaka (1932-1994) - honorowego naczelnika OSP Krzywiń

W dniu 26 listopada 1994 roku odprowadzaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku Druha Teofila Sobczaka - Honorowego Naczelnika OSP Krzywiń.

Druh Teofil Sobczak urodził się 27.11.1932 roku. Od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie akcjami prowadzonymi przez miejscowych strażaków. Toteż kiedy wrócił po odbyciu służby wojskowej, którą odbywał pracując przymusowo w kopalni węgla kamiennego, ochoczo przystąpił do aktywnej działalności w szeregach OSP Krzywiń. Odbył szereg kursów kwalifikacyjnych i szkoleń. W latach pięćdziesiątych współuczestniczył w organizowaniu amatorskiego ruchu teatralnego przy jednostce straży pożarnej, z którym to dwukrotnie dotarł do finału krajowego. Prowadzona wielokierunkowa działalność a przede wszystkim aktywny udział w gaszeniu pożarów spowodowały, że na początku lat sześćdziesiątych zostaje mianowany Naczelnikiem OSP w Krzywiniu. Dalej aktywnie bierze udział w gaszeniu pożarów, szkoleniu nowych członków OSP, dba szczególnie o powierzony sprzęt strażacki. Prowadzona przez niego sekcja pożarnicza zdobywa czołowe miejsca na zawodach gminnych, rejonowych i wojewódzkich. Straż w Krzywiniu staje się dzięki jego działalności głośna nawet poza terenem rejonu kościańskiego. W samym Krzywiniu rodzi się pomysł budowy nowej remizy. Od początku druh Sobczak aktywnie uczestniczy w realizacji budowanego z

wielkim rozmachem "Domu Strażaka". Za swoją działalność dla społeczeństwa w strażackim mundurze odznaczony zostaje wszystkimi medalami strażactwa ochotniczego a Rada Państwa honoruje go Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ukoronowaniem jest nadanie Złotego Znaku Związku OSP RP - najwyższego odznaczenia strażackiego, które otrzymuje w maju 1994 roku, podczas uroczystości wręczenia sztandaru jednostce ratowniczo-gaśniczej PSP w Kościanie. Nie dane było mu się nacieszyć otrzymanym odznaczeniem. Choroba powala go z nóg i umiera w dniu 23 listopada 1994 roku.



Druh Teofil Sobczak (pierwszy z prawej) w rozmowie z kolegami.

Cześć Jego pamięci.

Leon Mądry

Okrucieństwo stryja

Opowiadanie z Kopaszewa

Jan Samelec

Dokończenie z poprzednich numerów

Konający Błażej zdradził jedną ważną tajemnicę, a w związku z nią zwrócił się do księdza i Bartłomieja z ostatnią swoją gorącą prośbą. Powiedział bowiem, że to on w lesie pochował zabitego przez siebie leśnika. Dokładnie określił, w której kwaterze lasu znajduje się grób. Pochowawszy kolegę, nacechował miejsce trzema kamieniami wzdłuż grobu ułożonymi. Na pniu wiekowego dębu w pobliżu stojącego, wyciął kordelasem krzyż. Spodziewać się można, że tych kamieni nikt nie ruszył. Po tej informacji zaczął zaklinać obecnych mężczyzn, aby pochowali go w ostępie leśnym obok kolegi, i również bez trumny. Błagalne słowa wymawiał już z wielkim trudem i były ostatnimi w jego życiu. Skonał, zaciskając w swych rękach dłoń obu towarzyszy, stojących u wezglowia jego śmiertelnego pośłania.

Nazajutrz rychło rano obaj zaprzysiężeni udali się do lasu i we wskazanym miejscu pod dębem odszukali trzy kamienie cechujące grób leśniczego. Drugiego dnia Bartłomiej poszedł tam ponownie i wykopał świeży grób obok starego. W trzecim dniu ksiądz z Bartłomiejem przysposobili ciało zmarłego do pochówku, owijając je tylko, jak chciał nieboszczyk, w śmiertelny całun czarnej barwy.

W rannej jeszcze godzinie jednokonną helką Bartłomieja Błażej odbył ostatnią wędrówkę ziemską. Niespotykany to był kondukt pogrzebowy, złożony jedynie z woźnicy i księdza. Po egzekwiach obaj zasypali ciało i nie formując kopca mogilnego, jak życzył sobie zmarły pielgrzym, zaznaczyli jedynie miejsce pogrzebania drugą trójką leśnych kamieni.

Należy teraz dla przedstawienia całości wydarzeń wspomnieć także o spotkaniu Błażeja z dziedzicem, kiedy w on czas zameldował mu o wykonaniu w lesie potwornego zlecenia. Kamienny ten człowiek nie objawiał niczego, co by nazwać można było spóźnionym żałowaniem czynu. Aż do śmierci Błażejowi stały w pamięci dziedzicowe zjadliwe słowa: *"Żył jak pies źle służący panu, zginął też jak pies, niechże więc i jak pies, bez trumny, będzie zakopany"*. Wspominał jeszcze o psiej obroży, którą by powinno się założyć na szyję zabitemu leśnikowi. Nieprawda, zły człowieku, leśnik miał pogrzeb żołnierski, jak tyłu jego bitewnych druhów poległych na polu walki, którym polną czy leśną mogiłę sypali towarzysze broni. Leśnikowi na wzór żołnierski usypał mogiłę jego towarzysz pracy, gajowy.

Po śmierci Błażeja, w najbliższą niedzielę, kapelan na kazaniu w kaplicy przedstawił wszystkim zebranym osobliwość zbiegu szeregu wydarzeń i

polecił modlić się za duszę panienki ze dworu, leśnika i gajowego, niewinnych ludzi przez złość ludzką scalonych ze sobą krwawym stygmatem.

Od niepamiętnych lat skupisko drzew położone po drugiej stronie drogi, naprzeciw dziewczęcej mogiły z krzyżem, nazwane zostało "Pani lasek" i nazwa ta przetrwała niemal do naszych czasów.

Około 1840 roku - według kronikarskich zapisków Edmunda Bojanowskiego - drewniany krzyż na mogile zastąpiony został murowaną figurą w formie sklepionej kapliczki. Zapiski nic nie wspominają, czy natrafioną podczas wykopu żelazną trumnę przeniesiono na cmentarz, czy też zostawiono ją w dotychczasowym miejscu, ujmując w prostokąt fundamentów. Tak samo dziennik Bojanowskiego nie tłumaczy, dlaczego krzyżowi umieszczonemu w niszy kapliczki towarzyszą akurat figury świętego Dezyderego i świętego Antoniego. Również chyba przez czysty przypadek znalazł się w okienku budowli kolorowy obraz świętego Marcina, malowany na szkło.

Tak więc dziś nie jesteśmy w stanie dowiedzieć się, czy postacie tych świętych mają jakiś związek z osobami występującymi w dramacie ziemiańskiej rodziny, rozegranym pod dachem kopaszewskiego dworu.

Koniec.

STRASZNE NIESZCZĘŚCIE W ŻELAZNIE - KSIĘŻYC WPAŁ DO STUDNI.

Jak księżyc w Żelaznie łowili

Kiedys podczas pełni stróż nocny w Żelaznie przebudził się z drzemki i spojrzął do studni. Naprzeciw niego w spokojnym lustrze wody świeciła pogodna twarz księżyca. Przeraził się ogromnie. Pobiegł do sołtysa, obudził go i jaskając się zameldował o strasznym nieszczęściu: księżyc wpadł do studni. Zerwał się sołtys na równe nogi i natychmiast kazał wezwać wszystkie głowy rodzin na ważną naradę, po czym w ich towarzystwie udał się na miejsce nieszczęścia, by sprawdzić, czy stróż rzeczywiście prawdę powiedział. O zgrozo. Biedny księżyc wciąż jeszcze walczył ze śmiercią. Podjęto natychmiastowe działania. Na propozycję sołtysa położono na studni mocny pień, którego sam się chwycił, każdy zaś kolejny chwycić miał jego nogę. Ten, który zszedł najniżej, miał wydobyć księżyc z wody i podać do góry. Jednak konstrukcja tego łańcucha nie była tak prosta jak można było o tym powiedzieć. Ciężar rósł z chwili na chwilę, lecz mimo to ostatni śmiałek szczęśliwie dotarł do lustra wody. Właśnie chciał chwycić księżyc, gdy wyczerpały się siły sołtysa i wszyscy wpadli do wody. Ależ był plusk. W końcu jednak wyszli ze studni, ale księżyca już w niej nie było. To ten, który był najniżej, na śmierć go zadusił. Zasmuceni poszli wszyscy do domów i od tego czasu w Żelaznie księżyca już nie mają.

Jak mieszkańcy Żelazna wołu na dach wciągali

Pewnego dnia mieszkańcy Żelazna zauważyli, iż na ich dachach strzechą krytych urosło żyto. Uznali, że grzechem byłoby zmarnować taki urodzaj, toteż naradzali się w jaki sposób najlepiej zboże wykorzystać. Wówczas jeden z nich zaproponował, by wsadzić na dach wołu, który chętnie zje wszystko. Propozycję przyjęto z aplauzem. Do karku zwierzęcia przywiązano postronek i wciągano je do góry. Jednak nim zwierzę znalazło się na dachu, podduszone wyciągnęło język. Wszyscy uznali, że sięga już po to żyto i jeszcze mocniej ciągnęli. Jednak mimo wielkich wysiłków, nie wciągnęli wołu na dach, a gdy spuścili go na dół, zwierzę było już martwe.

Robaczycza w Żelaznie

Pewien chłop z Żelazna przy drodze do Łeby miał ongiś piękne pole koniczyny. Jakiegoś poranka zauważył, że wiele tej koniczyny zniknęło, a przecież jak okiem sięgnąć, nigdzie nie można było zobaczyć

żywej duszy, która mogłaby się tu paść lub kraść. Następnego dnia zniknęło jej jeszcze więcej. Było tu coś nie w porządku. Chłop zawiadomił sołtysa, a ten ruszył na czele gromady, by rzecz zbadać na miejscu. Rozglądano się z wielką ostrożnością, aż tu jeden z wieśniaków odkrył łobuza. Oto wśród koniczyny leżał połyskujący sierp. Jednak takiego przedmiotu tu jeszcze nie znano, coż zatem mogło to być jak nie robaczycza. "To ona zżarła koniczynę i zje jej więcej, a gdy się skończy, to pójdzie do wsi" - stwierdził sołtys. "Jak pozbyć się tego potwora?" - narzeka ten i ów, lecz żaden nie ma odwagi. Stoją przy drodze i radzą bez przerwy. Nic mądrego nikomu nie wpada do głowy. W tym momencie drogą swoją bryczką nadjeżdża rzeźnik z Łeby. "On przyniesie ratunek" mówi ktoś i wszyscy z prędkością wiatru wybiegają mu naprzeciw. Gdy ów dowiedział się już o nieszczęściu jakie grozi mieszkańcom Żelazna i prośb mężczyzn o ratunek wysłuchał, z trudem śmiech powstrzymywał. Opanował się jednak i powiada z poważną miną: "Kochani przyjaciele, ja bardzo chętnie to zrobię, ale musicie mi za to zapłacić, gdyż życiem swym ryzykuję, a coż stałoby się z dziećmi moimi i żoną?". "Na pieniądzech nam nie zależy, tylko zabierz nam tego smoka" - powiedział sołtys. Posłaniec przyniósł pieniądze: 200, 400 a może 600 talarów. Rzeźnik wziął się do dzieła. Podjechał bliżej, wziął z wozu linę do wiązania baranów, czołga się w stronę smoka, mocuje ją przy uchwycie sierpa, a koniec wiąże do wozu. Wskakuje na siedzisko i co prędzej rusza w kierunku Łeby, aż iskry sypią się z sierpa. Mieszkańcy Żelazna z rozdziawionymi gębami gapią się na to, a potem z wielką radością wracają do wsi. Na zawsze przecież uwolnieni zostali od niebezpiecznej robaczyczy.

Syn sołtysa i kamień młyński

Innym razem mieszkańcy Żelazna na pewnym wzniesieniu zrobili sobie kamień młyński. Gdy był już gotowy, nie wiedzieli, jak go sprowadzić na dół. Wtedy mądry syn sołtysa powiedział, że wsadzi do otworu głowę, a potem powoli skulnie ten kamień. Gdy kamień jednak zaczął się toczyć, jak strzała ruszył z góry, urwał człowiekowi głowę i wpadł do wiejskiego stawu. Zdumieni ludzie oglądali bezgłowego trupa i nie mogli zrozumieć, gdzie się podziałła głowa. W końcu jeden powiedział: "Głowa była w jego niedzielnej czapce", toteż z uporem zaczęli szukać tej czapki.

Jak w Żelaźnie bociana gonili

Żelaźnianie ujrzeni pewnego razu, że bocian chodzi po zagonie lnem obsianym, tratując go; ale jak tu spędzić, kiedy wchodzący w ten len jeszcze bardziej go podepcze? Wsadzają więc jednego spośród siebie na nosze, dają mu długi bat, a dwóch niesie, zbliżając się do bociana. Spędzono go, lecz len był jeszcze bardziej podeptany, niż przedtem, czego żelaźnianie wcale sobie wytłumaczyć nie mogli.

Jak w Żelaźnie obcinali gałęzie dębu i co z tego wynikło

Innym razem gmina postanowiła poobcinać gałęzie dębu, stojącego w wiosce. Po obcięciu dolnych gałęzi, ludzie wchodzili na coraz wyższe, ale gdy wdrapali się na wierzchołek, nie wiedzieli, jak się spuścić na dół. "Na to jest rada - powiada Maciek, syn wójta - ja uchwycę się gałęzi, drugi niech uchwyci

się moich nóg, a trzeci drugiego, i tak utworzymy łańcuch, po którym na ziemię łatwo będzie się spuścić".

Zrobili łańcuch, ale wtedy syn wójta uczuł, że mu ciężko. "Zaczekajcie - powiada - napluję w ręce, żeby mi się nie usuwały"

Ledwo atoli puścił gałąź, spadł cały łańcuch, a spadłszy, tak się zaplątali, że nóg swych rozróżnić nie mogli. Wtem spostrzegli przechodzącego księdza, proszą go więc o radę; ten zaczął smagać batem całą gromadę, aż się zerwali odrazu i każdy znalazł swoje nogi.

Wszystkie te krótkie opowiadania pochodzą z książki Wojciecha Łysiaka pt. "Dawny humor ludowy Pomorza Zachodniego" wydanej przez Wydawnictwo "Eco" z Międzychodu (s.53-57). Z pewnością wszyscy czytelnicy zorientowali się, że nie dotyczą one Żelazna w gminie Krzywiń. A jeśli nawet nie wszyscy, to i co w tym złego ?

Krzysztof Nowaczyk

Policja informuje



sierpień 1994

- w nocy z 9 na 10 sierpnia nieznany sprawca ukraść artykuły monopolowe w sklepie spożywczo-przemysłowym w Cichowie,
- 16 sierpnia ujawniono nielegalną uprawę maku w Łagowie, dzień później w Bieżyniu i dwie następne (21 sierpnia) w Łuszkowie. Uprawy zostały zniszczone, a wobec właścicieli upraw wszczęto dochodzenia,
- w sierpniu przeprowadzono 6 interwencji, skierowano 5 wniosków o ukaranie do Kolegium d/s Wykroczeń za prowadzenie pojazdów po spożyciu alkoholu oraz ukarano 24 osoby mandatami karnymi. Zastosowano również 22 pouczenia.

wrzesień 1994

- drugiego września doszło w Łagowie do znieważenia sołtysa podczas zebrania wiejskiego,
- nagły zgon kobiety zanotowano 4 września w Krzywiniu,
- kradzież mięsa w ubojni w Mościskach ujawniono 5 września, kradzieży tej dokonali pracownicy,
- 12 września doszło do wymuszenia rozbójniczego w Żelaźnie,
- 24 września w Lubiniu miał miejsce wypadek drogowy w którym jeden z kierujących doznał obrażeń ciała,
- dzień później w Wieszkowie zanotowano nagły zgon mieszkańca tej wsi,
- 12 września wszczęto w Krzywiniu dochodzenie przeciwko uchylającemu się od płacenia alimentów mieszkańcowi tego miasteczka,
- 15 września w Lubiniu miała miejsce kolizja drogowa; straty w sprzęcie wyniosły ok.8 mln złotych,
- we wrześniu policja przeprowadziła 20 interwencji, skierowała 6 wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń, ukarała 22 osoby mandatami karnymi, zastosowała 17 pouczeń.

październik 1994

- w miesiącu tym policja przeprowadziła 10 interwencji, w tym 8 interwencji w miejscach publicznych, skierowała 9 wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń, zatrzymała 2 prawa jazdy za kierowanie pojazdami pod działaniem alkoholu. Ukarala łącznie 21 osób mandatami na kwotę 2.200.000,- zł i zastosowała 13 pouczeń,
- październik okazał się okresem wzmożonej aktywności złodziei: ujawniono włamania - 3-go w Nowym Dworze do strażnicy OSP (skradziono kanister z mieszanką paliwową), 11-go w Jerce do pawilonu RDH (skradziono alkohol), 15-go w Lubiniu w prywatnej hucie szkła (skradziono bojler elektryczny i grzejnik), 17-go ujawniono również w Lubiniu włamanie do świetlicy wiejskiej (skradziono sztucce), 22-go w Wieszkowie na terenie RSP ujawniono kradzież 11 sztuk prosiąt z chlewni.
- bezpiecznie było na drogach: jeden wypadek drogowy miał miejsce na skrzyżowaniu w Jerce (28-go) - dwie osoby zostały ranne, 23-go w Łuszkowie ujawniono przestępstwo kierowania pojazdem wbrew zakazowi wydanemu przez sąd.

listopad 1994

- w listopadzie kradzieży było również wiele: kradnie się wszystko co się da ukraść. W Wieszkowie 3-go ujawniono kradzież okien z niezamieszkałych bloków, a 17-go kradzież drutu miedzianego z nieczynnej linii telefonicznej przy drodze Jerka-Zbęchy Pole. Łupem złodziei stają się inwentarz z chlewni i kurników: 15-go ujawniono kradzież świń i drobiu w Czerwonej Wsi, a 23-go kradzież prosięcia w Jurkowie. W Świńcu złodziej skrzytał 15-go z klucza schowanego przy domu i ukraść pieniądze. 13-go w Krzywiniu okradziono samochód,
- 14-go w Krzywiniu miała miejsce kolizja drogowa, gdzie straty w sprzęcie wyniosły 10 mln zł,
- 26-go na trasie Kopaszewo-Choryń miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego dwie osoby zostały ranne,
- w listopadzie policja przeprowadziła łącznie 11 interwencji w tym 6 w miejscach publicznych, skierowała 3 wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń, ukarała 10 osób mandatami karnymi na kwotę 1.500.000,- zł za wykroczenia drogowe oraz zastosowała 12 pouczeń.

opr.K.N.

W drugim półroczu 1994 r. pożegnaliśmy zmarłych:

Antoni Owczarczak	lat 60	z Łuszkowa
Bronisława Szyszka	lat 85	z Lubinia
Benigna Kosmala	lat 89	z Krzywinia
Maria Idkowiak	lat 41	z Łagowa
Jan Kuczma	lat 74	z Jurkowa
Stanisława Matyaszczyk	lat 84	z Jerki
Grzegorz Przybylski	lat 44	z Bieżynia
Wincenty Lubinski	lat 79	z Gierłachowa
Wiktoria Kokocińska	lat 90	z Cichowa
Ludwika Hojak	lat 93	z Lubinia
Mieczysław Ignaszewski	lat 64	z Łagowa
Wiktoria Kraśniewska	lat 80	ze Zbęch
Wincenty Borowiak	lat 79	z Kopaszewa
Jan Michałowicz	lat 67	z Krzywinia
Ewa Walkowiak	lat 42	z Krzywinia
Teresa Trzciolek	lat 73	z Jerki
Marianna Ślotała	lat 87	z Lubinia
Agnieszka Wójcik	lat 87	z Jerki
Kazimierz Walkowiak	lat 54	z Wieszkowa
Leokadia Kostrzewa	lat 75	z Bieżynia
Agnieszka Grzelczyk	lat 92	z Kopaszewa
Józef Musiał	lat 84	z Rąbinia
Antoni Ostrowski	lat 88	z Łuszkowa
Franciszek Wyrwa	lat 73	z Bielewa
Teofil Sobczak	lat 62	z Krzywinia
Joanna Dymarska	lat 63	z Rogaczewa Małego
Józef Gajewski	lat 83	z Lubinia
Henryk Jakubiak	lat 58	z Wieszkowa
Marek Jakubowski	dziecko	z Jurkowa
Józef Kaźmierczak	lat 70	z Jerki
Edward Naskręt	lat 49	z Krzywinia
Janina Naskręt	lat 64	z Nowego Dworu
Genowefa Nyczak	lat 64	z Nowego Dworu
Adam Ratajczak	dziecko	ze Świńca
Władysława Staniszevska	lat 94	z Krzywinia
Władysław Stężycki	lat 69	z Gierłachowa
Katarzyna Szymczak	lat 72	z Rąbinia
Alina Włodarczak	lat 63	z Łuszkowa
Zbigniew Ślusarek	lat 62	z Krzywinia
Wojciech Łęczny	lat 80	ze Świńca

Kondolencje rodzinom zmarłych składa

Burmistrz Paweł Buksalewicz

W drugim półroczu br. na ślubnym kobiercu w USC Krzywiń stanęli:

Małgorzata Grześkowiak ze Zbęch I i Tomasz Głogiński z Mórki



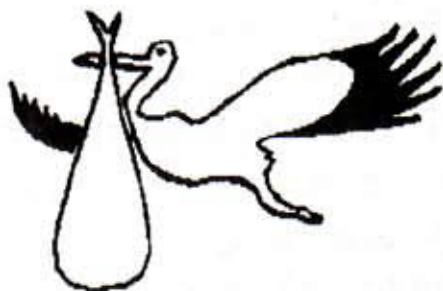
Justyna Grześkowiak ze Zbęch I i Paweł Drożdżyński z Bielewa
Renata Nowak z Krzywinia i Tomasz Mazurczak z Kościana
Danuta Stasiak z Kościana i Marek Owczarczak z Jaskółek
Agnieszka Jagiello i Sławomir Klupś z Lubinia
Justyna Małecka z Jerki i Bogdan Marcinkowski ze Zbęch II

Marzena Bąk i Błażej Dopierała z Bieżynia
Agnieszka Mrug i Marek Jędrzejczak z Jerki
Ewa Labenska z Jurkowa i Andrzej Jurga z Turwi
Monika Walkowiak z Krzywinia i Damian Ratajczak z Choryni
Danuta Nowak z Gierłachowa i Robert Łukaszewski ze Śremu
Beata Leśna z Bielewa i Eugeniusz Jankowski z Kurowa
Natalia Kolańczyk z Jurkowa i Jarosław Misiórny z Małachowa
Maria Stelmaszyk ze Świńca i Tadeusz Paluszkiewicz z Siedlca
Maria Walczak z Bieżynia i Eugeniusz Padurski z Mościszek
Elżbieta Olejniczak z Lubinia i Bolesław Pawłowski ze Zbęch II
Miroslawa Pachura z Gierłachowa i Paweł Jędrzejewski z Gorzyczek
Agnieszka Radzka z Nowego Dworu i Adam Jankowski z Dalewa
Renata Losy z Rąbinia i Piotr Nowak ze Śremu
Dorota Kozica z Bieżynia i Adam Dańczak z Żelazna
Teresa Chrastek z Jurkowa i Leszek Jurga z Nowego Dworu
Sławomira Wybieralska z Lubinia i Bogusław Brukiewicz z Kościana
Żaneta Walecka z Krzywinia i Ireneusz Krychowski z Gołębina Starego
Andżelika Dymarczyk i Mariusz Łabędzki z Czerwonej Wsi
Danuta Tomczak i Stanisław Marcinkowski ze Świńca
Krystyna Michalska z Rąbinia i Zbigniew Drożdżyński ze Zbęch I
Danuta Kostrzewska ze Zbęch II i Jacek Mejza z Nowego Dworu
Edyta Dusza z Jerki i Grzegorz Dzwonczak z Rogaczewa Małego
Małgorzata Demska z Żelazna i Sławomir Scheibel z Kunowa
Wioletta Jankowska z Gierłachowa i Marek Marciniak z Melpina
Barbara Wojtczak z Krzywinia i Jarosław Krystkowiak z Jerki
Aneta Demska i Jacek Jankowiak z Bielewa
Ewa Maćkowska z Jerki i Eugeniusz Jędrzejczak z Kościana
Hanna Śmieszchalska i Dariusz Górny z Łuszkowa
Wiesława Tasiemska z Lubinia i Maciej Ślusarek z Krzywinia
Katarzyna Mrug z Rawicza i Leszek Jędrzejczak z Krzywinia
Hanna Bukowiecka z Lubinia i Lucjan Kasztelan z Łuszkowa
Elżbieta Łopińska z Bielewa i Andrzej Duszyński z Nowej Wsi
Wszystkim parom życzenia pomyślności na nowej drodze życia składa

Burmistrz Paweł Buksalewicz

WSZYSTKIE DZIECI NASZE SĄ...

Urodzenia dzieci, o których USC w Krzywiniu uzyskał informacje.



STYCZEŃ

Lenarski Dominik Jerka
Łukaszewska Mariola Ewa Jerka
Adamski Martin Krzywiń
Ślusarek Agata Krzywiń
Snela Jakub Krzywiń
Jędrzejczak Krzysztof Rąbiń
Bartkowiak Monika Rąbiń
Sobkowiak Magdalena Maria Teklimyśl

LUTY

Klinowski Grzegorz Bieżyń
Plackowski Mateusz Czerwona Wieś
Chudziak Mateusz Jurkowo
Misiak Sylwia Jerka
Wawrzyniak Natalia Maria Jerka
Podrzycki Dawid Jerka
Marciniak Jan Jerka
Majchrzak Paweł Kopaszewo
Kalemba Małgorzata Kopaszewo
Nowak Damian Kopaszewo
Stachowiak Eliza Magdalena Krzywiń
Popiela Milena Maria Krzywiń
Wojciechowska Angelika Anna Łuszkowo
Idkowiak Monika Maria Łuszkowo
Kabat Wiktoria Zbęchy

MARZEC

Tomczak Tomasz Bieżyń
Gendera Patryk Gierlachowo
Przybylak Sebastian Jerka
Pietrzak Magdalena Kopaszewo
Hertmanowska Olena Maria Kopaszewo
Krzysztofik Patryk Krzywiń
Ceglarek Eryk Stanisław Lubiń
Cieślak Sławomir Mościszki
Klajber Aleksandra Nowy Dwór
Kasperska Natalia Maria Rąbiń
Wojciechowski Łukasz Świniec

KWIECIEŃ

Przybylak Ewelina Maria Bielewo
Nowak Przemysław Czerwona Wieś
Nowak Mateusz Jurkowo
Roszak Tomasz Jurkowo
Matuszczak Dominika Jerka
Wojciechowski Maciej Jerka
Maćkowska Monika Jerka
Sajewska Paulina Kuskowo

Pirzecki Kamil Marek Krzywiń
Gabryelski Mikołaj Krzywiń
Hofman Krzysztof Krzywiń
Pijanowski Mateusz Krzywiń
Wójcik Rafał Paweł Lubiń
Michalska Sndra Monika Łuszkowo
Walenciak Zuzanna Rogaczewo Wielkie
Hamulska Karolina Maria Wieszkowo
Andrzejewski Krystian Łukasz Zgliniec
Skrzypek Patrycja Maria Żelazno
Kuczma Ilona Żelazno

MAJ

Lira Beata Bielewo
Stachowiak Katarzyna Bieżyń
Piecuch Weronika Jurkowo
Kunc Magdalena Jurkowo
Jędrzejczak Paulina Jerka
Ślotała Martyna Jerka
Mikołajczak Piotr Jerka
Marciniak Adam Jerka
Bogacki Marek Krzywiń
Wróblewska Kamila Lubiń
Sołtysiak Paulina Lubiń
Konopka Patrycja Weronika Lubiń
Bukowiecka Barbara Lubiń
Mrug Magdalena Rogaczewo Wielkie
Wachowiak Mateusz Wieszkowo
Kuczma Anita Zbęchy
Bródka Artur Zbęchy
Wiatrowska Martyna Zbęchy
Klupś Magdalena Żelazno

CZERWIEC

Skorupiński Patryk Bielewo
Urbański Dawid Jerka
Ciesielska Joanna Krzywiń
Będlewski Kamil Krzywiń
Leonarczyk Jolanta Krzywiń
Wieczorek Jakub Lubiń
Drożdżyńska Ilona Anna Zbęchy
Giezek Patryk Żelazno

LIPIEC

Marciniak Artur Bielewo
Kowal Karol Bielewo
Kurasiak Magdalena Bieżyń
Mruk Ewa Beata Bieżyń
Kondej Janusz Kopaszewo
Brzozowski Sebastian Kopaszewo
Glinkowska Julita Kopaszewo
Pędrak Karolina Krzywiń
Biziel Arkadiusz Krzywiń
Michałowicz Aleksandra Lubiń
Klak Jakub Nowy Dwór
Urbańska Agnieszka Rąbiń
Ratajczak Krzysztof Świniec
Mania Jakub Kazimierz Świniec
Mania Patrycja Anna Świniec
Kraśniewska Małgorzata Żelazno

SIERPIEŃ

Szulc Marlena Anna Bielewo
Brygier Marcel Jerka
Tycner Maciej Kopaszewo
Grzelka Kamil Łagowo
Gubański Łukasz Łagowo
Golak Anita Mościszki
Kosowski Mateusz Nowy Dwór
Tomczak Michalina Zbęchy

WRZESIEŃ

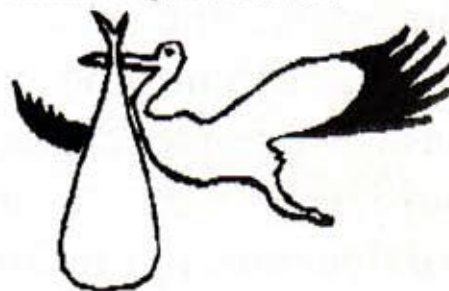
Kuczyńska Angelika Katarzyna Bielewo
Tolwaj Karolina Anna Bielewo
Berus Andżelika Magdalena Jerka
Kurt Krystian Kopaszewo
Demba KŁaudia Krzywiń
Gorzelańczyk Maria Krzywiń
Wolna Natalia Lubiń
Krawczyk Szymon Lubiń
Janowicz Dawid Lubiń
Ziętkowska Eliza Łuszkowo
Klupś Daniel Mościszki
Klupś Dawid Mościszki
Hofman Małgorzata Maria Rąbiń
Gajewski Michał Rogaczewo Wielkie
Kaczmarek Ewa Wieszkowo
Nowak Kinga Zbęchy
Padurska Agata Maria Zbęchy
Skorupka Barbara Zbęchy Pole

PAŹDZIERNIK

Grycz Dagmara Bielewo
Borowska Magdalena Bieżyń
Glumińska Anna Jurkowo
Gościński Weronika Jerka
Wachowski Paweł Kopaszewo
Wawrzyniak Hubert Krzywiń
Jaszkiewicz Ilona Maria Krzywiń
Seiler Nikodem Lubiń
Majchrzak Dorota Lubiń
Marcinkowska Agata Rogaczewo Małe
Jankowski Adrian Mateusz Świniec
Madaliński Michał Zbęchy Pole

LISTOPAD

Jurga Albert Jurkowo
Helińska Natalia Sylwia Krzywiń
Chudziak Angelika Wieszkowo



Wśród nocnej ciszy...

"Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli"

Ten śpiew aniołów niech rozbrzmiewa w naszych sercach. Niech otworzy nas na światło, które rozbłysło tamtej nocy, które i dziś jest darem dla nas.

Czy jesteśmy w stanie pojąć głębię Bożej miłości ? Sam Bóg uniżył się tak dalece, że przyjmuje ciało człowiecze, przyjmuje troski, trudy, cierpienia, całą niedolę ludzką. Czy my to sobie uświadamiamy ?

Tak bardzo jesteśmy zalatani, zatroskani, tyle w nas niepokoju o "jutro" i jakże łatwo umyka nam w tym wszystkim właściwa istota tych świąt ? Wiem, pochłaniają nas przygotowania, koncentrujemy nasze wysiłki na nich i bywa, że najistotniejsze dla nas są: choinka, świąteczny stół, kolędy, a jakże "Pasterka" - bo to wszystko tworzy nastrój, dotyka i obejmuje sferę naszych uczuć,

Mówimy, że to najbardziej rodzinne święto, lecz czy równocześnie przypatrujemy się Świętej Rodzinie ? Jakże nam dziś potrzebne są Boże rodziny. Rodziny, w których wciąż rodzi się i odradza Boże światło. Bez tego światła nie uchwycimy ani sensu tych świąt, ani nie otworzymy siebie i własne rodziny na działanie Boże i nie spostrzeżemy, że ciemności współczesnego świata usiłują zniszczyć to światło. Chcą zniszczyć rodzinę!

Wsluchujmy się w głos aniołów i zapytajmy siebie, co on znaczy dla mnie, dla mojej rodziny, dla współczesnego świata ?

Niech wdzięczność Bogu za dar Jego Narodzenia, za dar każdego narodzenia, włączy się w śpiew aniołów. Lecz zapytajmy siebie, czy do mnie skierowane są słowa o obietnicy pokoju dla wszystkich ludzi dobrej woli ? Czy ja jestem człowiekiem dobrej woli ? co to w ogóle znaczy ?

Nie ma innej rady: spójrzmy na siebie w zwierciadle Bożych przykazań, zapytajmy własne sumienie, spieszmy się:

być ludźmi dobrej woli.

Bo ostatecznie tylko o to chodzi; czy całym umysłem, całą duszą i całym sercem lgnę do Boga i pełnię Jego wolę ? On wyciąga do nas Swoje ręce, czeka z bogactwem swoich darów:

pójdźmy więc i my z darem naszych serc, wypełnieni wdzięcznością i pokojem...

Do czytania w wannie

Kto nas obroni ?

Mijający właśnie rok 1994 ma szansę przejść do historii jako rok sukcesów ekonomicznych naszej odrodzonej i zreformowanej gospodarki. Przynajmniej tak twierdzą tzw. oficjalne czynniki.

Gdy tak obserwuję naszą gospodarczą rzeczywistość, to dochodzę do wniosku, że na naszej trudnej drodze do kapitalizmu osiągnęliśmy już pewne "sukcesy". Są nawet powody do tego, żeby twierdzić, iż już osiągnęliśmy szczyt kapitalizmu, to znaczy tzw. kapitalizm monopolistyczny i to w jego najbardziej wynaturzonej formie. Gdzie tylko nie spojrzeć - wszędzie monopole. Prąd - tylko państwowy i po urzędowej cenie, woda - tylko od jednego dostawcy, telefony - tylko w "Telekomunikacji Polskiej SA" i po paskarskich cenach. Krajowi monopolisci mają się dobrze, bo czują poparcie ze strony możnego protektora - Rządu RP. Nasz najwyższy organ władzy wykonawczej chyba już niczym się nie zajmuje poza wymyślaniem nowych cel zaporowych i ochroną krajowych producentów, którzy pozbawieni wszelkiej konkurencji zewnętrznej, łupią klienta gdzie tylko się da i jak się da. Taki np. FIAT AUTO POLAND podnosił w br. ceny swych wyrobów już 6 razy i wcale nie myśli na tym poprzestać. Doszło do tego, że sprawą zainteresował się Urząd Antymonopolowy, ale pewnie i on niewiele wskóra, bo natychmiast decydenci z ministerstwa przemysłu odpowiedzą: "Wicie rozumiecie, trzeba chronić krajowe towary i krajowego pracownika, bo to wicie nasze...itp. itd.

Trzeba chronić krajowego pracownika, krajowego ministra i krajowego premiera. A kto obroni krajowego konsumenta? Kiedy wreszcie wszyscy razem przestaniemy być sponsorami krajowych brakorobów i obiboków? W końcu nikt i nic nie przeszkadza im produkować solidniej i taniej, jeśli już nie mogą produkować nowocześniej. Forsując politykę cel zaporowych i wszelkiego rodzaju "ochron" zabijamy to co w kapitalizmie najpiękniejsze, to co stanowi o istocie tego systemu gospodarczego - wolną konkurencję. Ta wolna konkurencja jest największą siłą napędową gospodarki kapitalistycznej. Jeśli jej nie ma, to jest to koniec kapitalizmu, a początek socjalizmu. Jeśli nasi decydenci nie zdają sobie sprawy z tej prostej zależności, to są obłudnikami.

Dążąc do eliminacji zewnętrznej konkurencji Rząd RP namawia swoich obywateli, żeby nie importowali z Zachodu używanych samochodów, bo to jest złom. W pełni się z tym poglądem zgadzam, chociaż nie do końca. Po co importować złom motoryzacyjny z zagranicy, jeśli pod ręką jest nasz krajowy z FSO. Kupując wyrób z

Żerania będziemy przynajmniej nabywać złom krajowy, czyli wesprzemy rodzimą produkcję. Tyle tylko, że będzie to kupowanie złomu pod pozorem towaru pełnowartościowego. A to jest draństwo, albo jak kto woli "ochrona krajowego producenta!"

Rząd popiera krajowy przemysł, zwłaszcza ten państwowy, bo jest zakładnikiem rodzimych grup nacisku: górników, rolników, robotników z niereformalnych państwowych molochów. Szkopuł w tym, że czyni to wszystko kosztem krajowego konsumenta i krajowego podatnika, wyciągając im z kieszeni coraz więcej pieniędzy nie dając nic w zamian. Ktoś musi nas bronić przed tego rodzaju praktykami, tylko kto to uczyni?

Istnieje zresztą wiele innych dziedzin i sytuacji, w których "szary" obywatel tego kraju potrzebuje obrony i ochrony. Idą święta. Widać to (a bardziej słychać) aż nazbyt dobrze na wszystkich polskich ulicach. Od świtu do zmierzchu kanonada jak pod Stalingradem podczas pamiętnej zimy 1942/43.

Do łez rozbawiło mnie ostatnio pismo skierowane przez "wiadome organa" do dyrektorów szkół podstawowych rejonu kościańskiego. Apeluje się w nim do nauczycieli, ażeby przeprowadzili z uczniami pogadanki na temat bezpiecznego obchodzenia się z petardami, które cyt. "w zasadzie nie stanowią zagrożenia, jeśli tylko obchodzić się z nimi ostrożnie i umiejętnie".

Może ja się na tym wszystkim po prostu nie znam, bo miałem tylko "3" z fizyki, ale wszelkiego rodzaju materiały wybuchowe są bezpieczne pod warunkiem, że się ich nie dotyka.

A może by tak po prostu dobrać się do skóry po kolei: handlarzom wybuchowym towarem, potem tym, którzy wydają zezwolenia i czerpią zyski, a wreszcie pospolitym chuliganom, którzy robią sobie fajerwerki na naszych ulicach i zakłócają spokój Bogu ducha winnym obywatelom. Tak chyba będzie bardziej praktycznie i przede wszystkim bardziej skutecznie. Byłby też z tego niezły zarobek. Za mandaty i grzywny można by było wybudować parę kilometrów dróg czy jakąś bibliotekę. Sprawa jest poważna i żadne pisma tu nie wystarczą. Potrzebne są metody konkretne a nie fasadowe.

I tu przydałby się jakiś obrońca słusznej sprawy. Tylko skąd go wziąć? Skąd wziąć jakiegoś męża opatrnościowego, który obroni nas przed dyktatem monopoli, przed rządami bezprawia, przed zalewem chuligaństwa?

Życzę Wam Drodzy Czytelnicy, ażeby w Nowym Roku trafił się nam ktoś, kto uchroni nas od trosk wszelakich i wszystkich kłopotów naszych powszednich.
MŻ



Chcesz sprowadzić taki samochód - na granicy

"Czarna procesja" samorządów terytorialnych w Warszawie w dniu 14.12.1994 r.

Szanowni Państwo !

My, wójtowie, burmistrzowie, prezydenci i przedstawiciele rad miast i gmin, zebraliśmy się tu dziś, by zaprotestować przeciwko centralizacyjnej, uderzającej w istocie w naszych mieszkańców polityce władz centralnych.

Przywrócona z niemalym trudem w roku 1990 samodzielność społeczności lokalnej, polegająca na przekazaniu we władanie samorządów miast i gmin części spraw lokalnych, w ciągu następnych lat była stopniowo ograniczana, a w ostatnim czasie została zagrożona w swych materialnych podstawach.

Kolejno zabrano nam:

- wpływy z mandatów za wykroczenia,
- część wpływów z podatków od wynagrodzeń i innych, zniesionych z końcem 1991 roku, niezrekompensowaną wprowadzonymi w to miejsce udziałami w podatkach dochodowych,
- znaczną część wpływów z opłaty skarbowej i tzw.karty podatkowej, w wyniku dalszych zmian w systemie podatkowym.

Przekazano nam do realizacji nowe zadania lokalne, w tym zwłaszcza sprawy, których nie rozwiązano na szczeblu centralnym. Są to na ogół sprawy, których prowadzenie jest kosztowne. Ich przekazanie odbywa się bez wystarczających nawet na wydatki bieżące środków finansowych (prowadzenie szkół podstawowych, oświetlenie dróg i ulic lokalnych, program pilotażowy, kolejne zadania zlecone). Musieliśmy więc stopniowo ograniczać i tak skromne wydatki na inne dziedziny życia gmin (od początku własne i obowiązkowe), by podolać nowym obciążeniom.

Gminy są częścią państwa, najbliższą obywatelowi. Zadania gmin rosną, a ich udział w podziale wszystkich pieniędzy publicznych w państwie maleje. **Ponad 85% pieniędzy pochodzących z podatków i opłat wnoszonych przez obywateli, zasilających budżet państwa, pozostaje w dyspozycji władz centralnych.**

Dotychczas staraliśmy się oszczędnie i gospodarnie wydawać bardzo skromne środki pozostawione gminom, aby sprostać wzrastającym obciążeniom, w interesie naszych mieszkańców. Jednakże obecnie granica naszych możliwości została przekroczona.

W lipcu tego roku Sejm uchwalił nową ustawę, zmieniającą warunki prowadzenia gospodarki mieszkaniowej. Dążąc do ukształtowania czynszów we wszystkich rodzajach zasobów mieszkaniowych na poziomie kosztów ich utrzymania wprowadzono jednocześnie system dodatków mieszkaniowych. Mają one pomóc rodzinom o najniższych dochodach w ponoszeniu zwiększonych opłat czynszowych. Od 1992 roku popieraliśmy założenia proponowanych zmian w mieszkalnictwie, w tym zamiar wprowadzenia dodatków mieszkaniowych jako osłony socjalnej dla rodzin jej potrzebujących.

Tym razem jednak po raz pierwszy ustawa nałożyła na gminy **nowe, ogromne zadania własne**, zdecydowanie wykraczające poza zadania ustalone w 1990 roku. Jednocześnie postanowiono, że ciężar wykonania tego zadania zostanie przerzucony na gminy **bez zwiększania źródeł ich zasilania finansowego**. Stworzono wprawdzie możliwość ubiegania się gmin o dotację celową z budżetu państwa na dofinansowanie dodatków, **jednak dopiero po uprzednim wydaniu na ten cel od 5 do 10% dochodów podatkowych gmin** (w zależności od ich "zasobności"). **Środki te gminy przeznaczały dotąd w swoich skromnych budżetach na inne cele, przede wszystkim na inwestycje i remonty infrastruktury komunalnej** (w przypadku gminy Krzywiń jest to kwota 700 mln złotych).

Gminy chcą wypłacić swoim mieszkańcom dodatki mieszkaniowe, niezbędne przy wzroście czynszów. Ponieważ jednak nie otrzymały na to nowe zadanie nowych środków finansowych, **będą musiały obniżyć wydatki na budowę i remonty dróg lokalnych, brakujących wodociągów i kanalizacji. Niektóre będą zmuszone obniżyć dotacje do lokalnej komunikacji, przedszkoli i innych usług publicznych.** Mieszkańcy dostaną więc dodatki, ale kosztem innych świadczeń, których albo nie otrzymają, albo wzrosną ich ceny. **Nasi mieszkańcy zostali w ten sposób oszukani.** Twórcy przyjętych rozwiązań głośno i szeroko informowali o ich nowej zdobyczy socjalnej. **Nie powiedzieli jednak, że ta zdobycz zostanie opłacona głównie ze środków przeznaczanych dotąd przez gminy na sfinansowanie innych świadczonych na rzecz naszych rodzin usług. Także na odrabianie zaniegania, a gdzieś wręcz zacofania w infrastrukturze komunalnej.**

Pokrętnie tłumaczy się przy tym, że gminy uzyskają część środków na dodatki ze zwiększonych czynszów w mieszkaniach komunalnych. Wzrost wpływów z czynszów miał - według rządu - wystarczyć na pokrycie rzeczywistych kosztów utrzymania domów mieszkalnych. Jednak gminom odmówiono prawa do skorzystania z reformy czynszów w ten sam pożądan sposób, pomimo że mają one do nadrobienia wieloletnie zaniegania państwa w tym zakresie. Zdecydowano za nie, że zamiast utrzymywać w należytym stanie komunalne domy mieszkalne, mają te pieniądze przeznaczać na dodatki dla mieszkańców wszystkich zasobów. A co z tymi wieloma gminami i miastami, które prawie nie mają zasobów komunalnych ?...

Żądamy przeznaczenia w podziale pieniędzy publicznych wystarczających środków na wypłacenie dodatków mieszkaniowych bez obniżania zakresu lub podnoszenia cen innych usług świadczonych na rzecz mieszkańców. Żądamy pełnego pokrycia dodatków mieszkaniowych w innych niż komunalne zasoby mieszkaniowych z nowych źródeł zasilania gmin. Nie akceptujemy metody sfinansowania nowych świadczeń socjalnych metodą zabrania mieszkańcom z jednej kieszeni i przełożenia do drugiej. Protestujemy przeciwko wprowadzaniu naszych społeczności lokalnych w błąd. Żądamy, by w sprawach publicznych mówiono mieszkańcom prawdę, zwłaszcza jeśli się mówi w naszym imieniu.

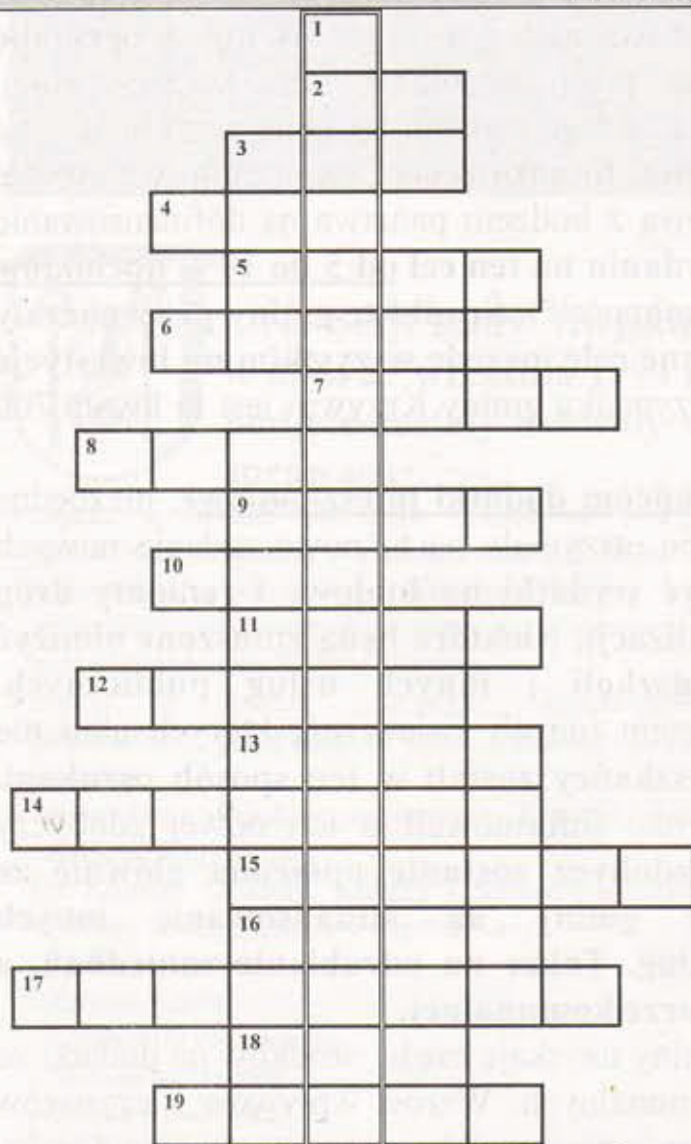
Warszawa, 14.12.1994

(-) Wojciech Sz. Kaczmarek

Prezes Związku Miast Polskich

Powyższy tekst był kolportowany wśród uczestników manifestacji, w której udział wzięli także przedstawiciele Zarządu Miasta i Gminy Krzywiń.

pb



Rozwiązania krzyżówki prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do 15 stycznia 1995 r. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.



Widoki z wieży remontowanego kościoła poewangelickiego w Krzywinu

Rozwiązanie arytmogramu z nr 5(23):

"Wytnij drzewa - żyj bez tlenu"

Lista nagrodzonych w wyniku losowania: Justyna Walczak Lubiń, Eugenia Łakoma Leszno, Anna Gron Jerka, Małgorzata Marciniak Jerka, Przemysław Kociucki Łuszkowo.

Krzyżówka świąteczna

Po odgadnięciu i wpisaniu poszczególnych wyrazów do diagramu, uzyskasz wielowyrazowe rozwiązanie krzyżówki.

Znaczenie wyrazów:

- 1) trzecia litera po "ń"
- 2) nienaoliwiona przy wozie - skrzypi
- 3) spływa czasem z oka
- 4) nie my
- 5) z łukiem i strzałą
- 6) pęk
- 7) raj
- 8) szkielet
- 9) w bronach
- 10) koński
- 11) na szyję
- 12) przyrząd do wabienia
- 13) niepomyślny zbieg okoliczności
- 14) dwie ćwiartki
- 15) będzie przed latem
- 16) ta, co trafia na kamień
- 17) pod głowę
- 18) najniższa warstwa
- 19) chryja

Oprac.K.N.



fot.pb

"Wieści Krzywińskie" - pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń

Redaguje zespół: Izabela Urban (red.techn.), Tadeusz Janiak (sekr.red.), Grażyna Nowaczyk,

Krzysztof Nowaczyk (red.nacz.), Marek Żołędziewski.

Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy Krzywiń, ul.Rynek 1, 64-010 Krzywiń, tel/fax 170-676

Skład: Pracownia Komputerowa Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Krzywinu

ul.Gen.Dezyderego Chłapowskiego 34 tel.170-503,170-603

Druk: REAL Gostyń, ul.Zacisze 1, tel. (0-65) 72-11-82

Nakład: 700 egzemplarzy